

RECENZJE

Charles Morerod, *La philosophie des religions de John Hick. La continuité des principes philosophiques de la période „chrétienne orthodoxe” à la période „pluraliste”*, Paris – Les Plans sur Bex 2006, Parole et Silence, ss. 329.

Zjawisko pluralizmu religijnego, jakkolwiek nie odczuwane jeszcze bezpośrednio w Polsce, zdaje się być czymś oczywistym i normalnym w naszej rzeczywistości, a jednocześnie staje się wielkim wyzwaniem naszych czasów. Z jednej strony, przyczynia się do precyzowania tożsamości wielkich religii a także zmusza do określania swych relacji do innych systemów religijnych świata. Z drugiej strony natomiast, brak należytego podejścia do zjawiska pluralizmu religijnego może prowadzić do relatywizmu religijnego, gdzie nieistotna będzie konkretna religia ale sama droga dojścia i osiągnięcia bliżej nieokreślonej Rzeczywistości absolutnej. Wyrazem tych refleksji jest rozwój teologii religii i jej głównych nurtów: inkluzywizmu (chrystocentryzm, teologia wypełnienia), ekskluzywizmu (eklezjocentryzm) i pluralizmu (teocentryzm). Najbardziej kontrowersyjnym jest nurt pluralistyczny, niemożliwy do pogodzenia nie tylko z doktryną katolicką, ale i z ogólną myślą chrześcijańską.

Jednym z przedstawicieli nurtu pluralistycznego i najbardziej charakterystycznym dla współczesnego relatywizmu religijnego jest John Hick. Jest twórcą tzw. „kopernikańskiego przewrotu” w teologii. Jego zdaniem, sytuacja w teologii zmieniła się jak rozumienie astronomii po przejściu z geocentryzmu do heliocentryzmu. Oznacza to, że chrześcijaństwo przestało być centrum religijnego świata, w którym wszystkie religie krążyły wokół chrześcijaństwa. Tak jak Kopernik wykazał, że wszystkie planety krążą wokół słońca, tak Hick wykazuje, że wszystkie religie krążą wokół Boga i są odbiciem jedyne go światła Bożego. Jego oficjalna strona internetowa (www.johnhick.org.uk) prezentuje go jako filozofa religii i teologa. Jego filozofii religii poświęca swą ostatnią książkę wydaną w 2006 r. szwajcarski dominikanin, profesor teologii i filozofii na rzymskim *Angelicum* Charles Morerod. Autor znany jest czytelnikom *Częstochowskich Studiów Teologicznych*¹.

¹ Zob. Sławomir Zieliński, [rec.] Charles Morerod, *Œcuménisme et philosophie. Questions philosophiques pour renouveler le dialogue*, Paris- Les Plans sur Bex 2004, édition Parole et Silence, ss. 166, CzST 33 (2005), s. 286-292.

Filozofię religii Hicka, przedstawia Morerod w siedmiu odstępach (rozdziałach), otoczonych wprowadzeniem i krótkim podsumowaniem. Książka zawiera także wykaz skrótów, głównie publikacji Hicka oraz bibliografię. Wszystkie przypisy znajdują się na końcu publikacji. Należy docenić zwłaszcza solidność i jakość merytoryczną przypisów.

Pierwszy rozdział zapoznaje czytelnika z biografią Hicka, a zwłaszcza z ewolucją jego postaw religijnych. Jest to konieczne do pełnego zrozumienia jego przedsięwzięć. Urodzony w 1922 r. Hick studiuje filozofię, później teologię, zostaje pastorem prezbiteriańskim. Wiele podróżuje. W 1957 r. broni tezę doktorską z filozofii dotyczącą wiary i poznania (*Faith and Knowledge*). Aż do początku lat siedemdziesiątych, Hick próbuje uzasadniać wiarygodność religii, zwłaszcza chrześcijaństwa, czyni to w perspektywie współczesnego społeczeństwa anglosaskiego. Publikuje wiele tekstów filozoficznych a także teksty dotyczące egzystencji Boga i problemu zła. W latach siedemdziesiątych pojawia się w jego pismach nowa interpretacja chrześcijaństwa. Podejmuje on wypracowanie wizji religii, która wychodzi od faktu pluralizmu religijnego, wskazując, że aktualnie wielu ludzi o różnych przekonaniach żyje obok siebie. Zmusza to, zdaniem Hicka, do rewizji tradycyjnej idei dotyczącej więzi istniejącej między chrześcijaństwem i zbawieniem. Ponadto należy przyjąć jako mitologiczny, język mówiący o Jezusie jako wcielonym Bogu. Uświadomienie sobie zjawiska wielości religii wymaga rewizji koncepcji przeszłości, które jego zdaniem są propozycjami fragmentarycznymi. Obecnie muszą być włączone w tzw. teorię metareligijną. W tej perspektywie Hick jest zagorzałym zwolennikiem dialogu interreligijnego. Należy jednak zauważyć, że w pierwszym rzędzie odwołuje się do pryncypiów filozoficznych, a dopiero później do teologicznych. Biografia Hicka przedstawia pasaż przez wszystkie możliwe postawy religijne. Autor podkreśla jego trzy nawrócenia: od indyferentyzmu do fundamentalizmu, od fundamentalizmu do chrześcijaństwa ortodoksyjnego i od chrześcijaństwa ortodoksyjnego do synkretyzmu religijnego. W drugim i trzecim nawróceniu pojawiają się elementy filozoficzne. Jest to spowodowane tym, iż Hick chce zaprezentować religię na sposób możliwy do przyjęcia przez współczesnego człowieka. Dlatego też w swych refleksjach będzie odwoływał się do filozofii Kanta, którą poznał dzięki swemu profesorowi Normanowi Kemp Smithowi.

Rozdziały drugi i trzeci są poświęcone dwóm charakterystycznym tematom apologetyki religijnej Hicka z okresu jego „ortodoksji”: problematyce istnienia Boga oraz zagadnieniu zła.

Odnośnie do zagadnienia istnienia Boga, Hick nadaje taki kierunek swym refleksjom, aby były one kompatybilne z postępowaniem nauk przyrodniczych, co prowadzi do odsunięcia na bok tradycyjnej teologii i oparcia argumentacji na doświadczeniu. Dzięki temu, zdaniem Hicka, będzie możliwe ukierunkowanie współczesnego człowieka na tzw. „piąty wymiar”, czyli wymiar duchowy. Au-

tor przedstawia najprzód argumenty przemawiające za istnieniem Boga a następnie te, które przeczą jego istnieniu. Hick odrzuca teoretyczne argumenty na istnienie Boga a całą argumentację umieszcza na planie praktycznym. Można dostrzec w tej metodzie wyraźny wpływ Kanta, jakkolwiek włącza w swą argumentację elementy obce filozofowi z Królewca. Hick proponuje teistyczną wiarę bez podania argumentów, opartą całkowicie na doświadczeniu. Poddaje także w wątpliwość możliwości ludzkiego poznania. Z tego powodu odrzuca argumenty kosmologiczne, czy argumentację opartą na cudzie. Słabość ludzkiego poznania pozwala mu stwierdzić, że wiara religijna nie jest mniej racjonalna, niż jako taka wiara w istnienie świata. Hick dokonuje tu przejścia od epistemologii do argumentacji opartej wyłącznie na doświadczeniu religijnym, w czym Autor publikacji zauważa wyraźną niekonsekwencję. Do lat sześćdziesiątych, Hick akcentuje charakter osobowy Boga, który związany jest z wymiarem osobowym człowieka: Bóg powinien być osobą, aby człowiek mógł stać się bytem wolnym. W czasie ewolucji jego postawy, akcentowanie charakteru osobowego Boga będzie coraz słabsze aż do całkowitego odrzucenia tego wymiaru.

Problem zła, poruszany w rozdziale trzecim, znajduje się w centrum problematyki religijnej. Autor odwołuje się głównie do publikacji Hicka *Evil and the God of Love* (1966). Dotykając relacji między Bogiem i złem, Hick przywołuje dwie drogi tradycyjne: augustyńską i ireneuszową. Wyraźnie krytykuje tradycję augustyńską. Poddaje również wyrażnej krytyce rozumienie tomistyczne zła. Przedstawienia tomistycznego dokonuje na podstawie pism Ch. Journeta. Nie znajdując należytego rozwiązania w teodycei św. Augustyna i Tomasza, Hick zaproponuje swą własną wizję, która zbliża się do inspiracji ireneuszowej. Propozycje św. Ireneusza przedstawi jako alternatywę grecką dla koncepcji łacińskiej. Wspomniana wyżej publikacja Hicka pochodzi sprzed tzw. etapu interreligijnego w jego historii. Zbliżenie Hicka do problematyki zła wskazuje na absencję perspektywy metafizycznej. Nie przyjmuje on podstawowej idei dotyczącej relacji między bytem i dobrem (*ens et bonum convertuntur*), co ma ogromny wpływ na rozumienie zła. Ponadto Autor zauważa niewystarczalność refleksji nad samym bytem, co przynosi konsekwencje w rozumieniu relacji między Bogiem i człowiekiem. Hick bardziej ignoruje metafizykę niż ją odrzuca. Przywołuje głównie dwa argumenty: jest ona zbyt mało egzystencjalna i całkowicie obca tradycji biblijnej. Należy zauważyć w refleksji Hicka również wyraźny wymiar teologiczny. Odwołując się do Kalwina czy Bartha wskazuje bardziej na ich charakter biblijny, niż metafizyczny. W centrum jego rozważań znajduje się postać Chrystusa zawieszona na krzyżu, odrzucając jednocześnie ważność kryteriów osobowych, wynikających z tajemnicy Wcielenia. Odwołuje się do wiedzy, która może pochodzić wyłącznie z wiary. Jego apologetyka chce być obroną wiary, ukazującą tylko, że wiara jest możliwa. W swych refleksjach teologicznych odrzuca możliwość

istnienia piekła. Nie jest to oczywiście postulat pochodzący z Biblii, lecz wymóg jego własnej teodycei. Odrzucenie idei piekła prowadzi go do teologii, przyjmującej wielość religii, będących nosicielami zbawienia. Pod wpływem Schleiermachera, Hick przyjmuje koncepcję zła, które może służyć dobru, bez akceptacji istnienia piekła.

Rozdział czwarty przedstawia zwięzłe problematykę śmierci, która związana jest z tematami istnienia Boga, zła oraz zjawiskiem istnienia różnych religii. To właśnie po śmierci można zweryfikować istnienie Boga oraz poznać właściwą przyczynę zła. Teodycea Hicka kończy się krótką notą poświęconą eschatologii. Przeznaczenie człowieka w relacji do Boga jest zrozumiałe tylko w wymiarze wypełnienia się po śmierci. Prowadzi to zatem do pytania, w czym wyraża się to przeznaczenie *post mortem*? Różne religie posiadają właściwą sobie eschatologię, akcentującą wymiar osobowy lub wymiar cielesny człowieka. Nawiązując do śmierci, Hick czyni to mając na względzie trzy podstawowe idee: 1) przedstawienie koncepcji religii kompatybilnej z naukami przyrodniczymi, 2) ukazanie wypełnienia się eschatologicznego, co stanowi istotę teodycei, 3) doprowadzenie do pogodzenia podstawowych koncepcji religijnych. Próbując przedstawić eschatologię interreligijną, Hick ukazuje zarazem podstawy swej antropologii.

Piąty rozdział dotyka szerokiego problemu istnienia różnych religii a zwłaszcza relacji między nimi. Autor zwraca uwagę na wykorzystanie przez Hicka elementów epistemologii Kanta w opracowaniu teorii relacji między religiami. To nowe przedsięwzięcie współgra z jego apologetycznym dziełem. Jego zdaniem, sukces apologetyki zależy od możliwości zaprezentowania wiarygodnej wizji jedności wszystkich religii. Należy zauważyć, że Hick w swym przedsięwzięciu odwołuje się alternatywnie zarówno do filozofii, jak i teologii. Autor precyzuje jednak, że należy traktować go bardziej jako filozofa religii, niż teologa. Odwołując się do teologii, Hick czyni to w taki sposób, że nie jest to uprawianie teologii, zgodnej z przyjętą tradycją religijną, lecz raczej rodzaj teologii filozoficznej. Hick dotyka kwestii religii w perspektywie filozoficznej, bez koncentrowania się na jakiegokolwiek konkretnej religii. Bazą dla wszelkiego poznania religijnego jest doświadczenie religijne rozumiane według epistemologii Kanta. Oznacza to, że każdy interpretuje swoje doświadczenie na podstawie swej własnej perspektywy kultury i religii, nie mogąc jednocześnie dotrzeć do *noumenu* Bożego Bytu. Hick próbuje przezwyciężyć przy pomocy swej teorii pozorne przeciwieństwa między religiami, a zwłaszcza osobowość i „nieosobowość” (*non-personnalité*, s. 203) Boga, monoteizm czy politeizm, istnienie objawienia, czy jeszcze kwestię boskości Chrystusa. Odrzuca te przeciwieństwa w imię Bożej nieomyślności. Zamiast mówić o Bogu osobowym, proponuje wizję bliżej nieokreślonej *noumenalnej* Rzeczywistości absolutnej. W tej perspektywie należy odrzucić także pojęcie objawienia. Boskość Chrystusa jest w ujęciu Hicka, interpretowana na

sposób moralny, a nie substancjalny. Ostatecznie jest redukowana do mitu, którego zadaniem jest dynamizowanie doświadczenia duchowego. Hick akceptuje wszystkie istniejące religie, odrzucając tylko tzw. „niepozytywne” religie (satanizm, nazizm).

Problem relacji między bytem Boga i bytem człowieka jest przedmiotem szóstego rozdziału. U Hicka pojawia się trudność w określeniu rzeczywistej relacji między Bogiem i człowiekiem. Wynika to z tego, że człowiek nie ma doświadczenia subiektywizmu Bożego. Hick nie potrafi znaleźć metody, umożliwiającej odróżnienie bytu Boga i bytu człowieka. Wprawdzie zaznacza, że takie rozróżnienie jest konieczne i znajduje się w centrum jego systemu. Cały czas podkreśla, że Bóg jest nieskończenie inny, niż to, co niesie w sobie ludzka myśl, co z kolei uzasadnia relatywizację istniejących poszczególnych religii. Brak właściwej refleksji metafizycznej dotyczącej bytu prowadzi do poważnych konsekwencji w rozumieniu chrześcijaństwa.

Ostatni, siódmy rozdział wskazuje na filozoficzne wpływy, jakie można dostrzec w systemie Hicka. Jest on głównie postrzegany jako autor eklektyczny, który nie akceptuje jednej szkoły. Często posługuje się pewnymi autorami w sposób instrumentalny. Ponadto autorzy, którzy wpłynęli w sposób zasadniczy na jego myśl, nie zawsze są cytowani. Zdaniem Autora, wpływ na system Hicka miało zwłaszcza czterech filozofów: John Stuart Mill, David Hume, Friedrich Schleiermacher i Emmanuel Kant. Autor stawia także pytanie czy nie należałoby podkreślić wpływu Ludwiga Wittgensteina na myśl Hicka? Jego zdaniem taki wpływ można założyć. Trzeba pamiętać, że Hick wyraźnie odrzuca możliwość zaakceptowania perspektywy zarysowanej przez autora *Traktatu logiczno-filozoficznego*.

Charles Morerod podjął się zadania ukazania filozofii religii Johna Hicka zwłaszcza w okresie od ortodoksji do postawy pluralistycznej. Jego doświadczenie było bardzo różnorodne i bogate, doprowadziło do ukonstytuowania systemu, które umieszczał go w nurcie pluralistycznym teologii religii. Przybliżenie samej postaci, jak i skomplikowanych wywodów Hicka, skłaniającego się wyraźnie ku relatywizmowi religijnemu, sprawia, że książka Morerod jest aktualna i zachęca do większego zainteresowania problematyką nurtu pluralistycznego, który jawi się jako niemożliwy do zaakceptowania przez chrześcijaństwo, gdyż ostatecznie prowadzi do zatarcia jego tożsamości, proponując odejście od chrystocentryzmu na rzecz teocentryzmu.

Ks. Sławomir Zieliński